

Meksyk coraz bliżej legalizacji marihuany

22 stycznia 2016

Meksyk może stać się obiecującym wartym 1,7 miliarda rocznie rynkiem dla amerykańskich funduszy i firm zajmujących się produkcją i dystrybucją marihuany. Listopadowe orzeczenie Sądu Najwyższego dopuszczające posiadanie marihuany w celach rekreacyjnych otworzyło drogę do debaty na ten temat.

Listopadowe orzeczenie Sądu Najwyższego w Meksyku stwierdzające, że zakaz posiadania marihuany jest niezgodny z konstytucją rozpoczęło szeroką dyskusję nad całkowitym jej zalegalizowaniem. Orzeczenie dotyczyło czterech osób, którym pozwolono na hodowanie marihuany do osobistego użytku.

Sąd uznał, jednak, co ważniejsze, że zakazy dotyczące marihuany naruszają konstytucyjne „prawo do swobodnego rozwoju osobowości”, a jej uprawa, palenie i posiadanie są dopuszczalne, w uzasadnieniu posiłkował się opinią biegłego Arturo Zaldívar, który napisał. „Marihuana nie stanowi znaczącego zagrożenia dla zdrowia, ponieważ jej trwałe skutki są mało prawdopodobne, minimalne lub odwracalne. Nie ma pewności co do twierdzenia, że marihuana zachęca do popełnienia przestępstw.”

Mimo, iż jak dotąd sprzedaż i transport narkotyku jest niedopuszczalna, orzeczenie daje nadzieję na pełną legalizację marihuany. Plantatorzy medycznej marihuany oraz prywatne fundusze inwestycyjne już dostrzegają nowe możliwości biznesowe na rynku, obecnie kontrolowanym przez kartele narkotykowe. Brendan Kennedy, prezes prywatnego funduszu Privateer Holdings, szacuje przyszły potencjał meksykańskiego rynku marihuany medycznej i rekreacyjnej na 1,7 mld dolarów w skali roku.

Z populacją 120 milionów ludzi, Meksyk może stanowić spory

rynek dla inwestorów marihuany, jednak proces legalizacji wymaga czasu. „Tak jak grupy mafijne i przemytnicy zrezygnowali z nielegalnego bimbrow po zniesieniu prohibicji w USA, tak samo gangi narkotykowe straciłyby zainteresowanie rynkiem legalnej marihuany” – powiedział Daniel Sparks dyrektor ds. rządowych w firmie BioTrackTHC dostarczającej oprogramowanie rejestrujące łańcuch dostaw marihuany.

Kartele narkotykowe z pewnością nie odpuszczą tak lukratywnego „biznesu”, zwłaszcza, że ich zyski zaczęły się kurczyć po zalegalizowaniu posiadania marihuany w niektórych stanach USA (Kolorado, Waszyngtonie, Dystrykcie Kolumbii, Oregonie i na Alasce). Aktywiści działający na rzecz legalizacji narkotyków mogą zatem spotkać się z przemocą z ich strony. W ciągu 10 lat liczba ofiar wojen narkotykowych w Meksyku sięgnęła 100 tysięcy.

Warto dodać, że większość Meksykanów sprzeciwia się legalizacji marihuany. W październiku zeszłego roku firma Parametria przeprowadziła badania, zgodnie z którymi 77% Meksykanów jest przeciwnych legalizacji, za opowiada się jedynie 20% z nich.

Sprzeciw wobec ewentualnej legalizacji wyraża też potężny Kościół Katolicki, dyskredytując Sąd Najwyższy. „To nie debata w Kongresie, ani debata społeczna to tylko sąd, który jak gdyby był potęgą ponad społeczeństwem zajął stanowisko, które będzie miało skutki dla całego społeczeństwa” – powiedział ojciec Hugo Valdemar rzecznik Archidiecezji Mexico City, przypominając, że istniejące prawo dopuszcza posiadanie 5 gram marychy.

Rządząca Meksykiem Partia Rewolucyjno Instytucjonalna prezydenta Enrique Peña Nieto złożyła ostatnio projekt legalizacji marihuany dla celów medycznych. Projekt dopuszcza jednak jedynie import tego „specyfiku”. Daniel Sparks z BioTrackTHC stwierdził w związku z tym, że potężną pobudką dla inwestorów byłoby prawne umożliwienie 8 milionom amerykańskich

i kanadyjskich turystów korzystania z meksykańskich recept przepisujących marihuanę.

Prezydent, sam przeciwny całkowitej legalizacji, stwierdził, że ma nadzieję na narodową debatę w tej sprawie. W 2013 Nieto oświadczył reporterom New York Timesa, że sam nigdy nie próbował „marychy”.

Autorstwo: TMS

Źródło: Strajk.eu